



# GALOPEM przez ŻYCIE

O tym, co wspólnego ma koń z naszą spójnością i zdolnościami przywódczymi oraz dlaczego trener HAE to ciekawy pomysł na zawód dla niejednej mamy – z **AGATĄ WIATROWSKĄ**, trenerką nauki świadomego przywództwa przy udziale koni, rozmawia Anna Machnowska.



Konie uczą dobrego „przyprawiania” życia. Ludzie się przy nich „porządkują”, uspołniają.



**Dogoterapia, nieocenione zdolności delfinów do komunikowania się z osobami autystycznymi, zaburzeniami osobowości. Hipoterapia, także w pracy z niepełnosprawnymi – ruchowo i umysłowo.**

**Rozumiem. Ale koń i... doskonalenie, czy wydobywanie zdolności przywódczych?**

Konie od zawsze były związane z tematem przywództwa, dzielnością, sprawczością w życiu. Czasami bezpośrednio, czasami symbolicznie. Natomiast – dopiero! – od 20 lat na świecie rozwijają się programy rozwojowe z końmi – Horse Assisted Education (HAE). Można powiedzieć, że przyszedł na to czas.

**Wprowadziła Pani tę koncepcję do Polski. Od dawna pracuje Pani z końmi?**

Z końmi związana jestem prawie całe życie. Prowadziłam własną stajnię, wyhodowałam kilka koni, pracowałam jako instruktor jazdy konnej, hipoterapeuta. Wiele lat byłam

wsparciem (tzw. luzakiem) mistrza świata Christopa Sandmanna w zaprzęgach czterokonnych. Horse Assisted Education to jednak inna planeta. Zaprowadził mnie do niej koń, ale wylądowałam w obszarze transformacji biznesowej ku organizacji przyszłości. Zupełnie nie oczekiwany obrót sprawy. Bo Horse Assisted Education nie jest o koniach, choć oczywiście są one katalizatorem i „bramą” do wielu spraw.

**Jakie trzeba mieć zdolności i umiejętności, aby dogadać się na padoku z... menedżerem?**

Jeśli chodzi o menedżerów to według mnie, oprócz zdolności i umiejętności, ważna jest również kwestia postawy. Ja po prostu lubię z nimi pracować. Są to ludzie czynu, poszukujący sensu w działaniu, nastawieni na cel i zmianę. Praca z nimi to sama przyjemność.

**Czy sprowadzenie HAE na nasz rodzimy grunt był dla Pani sposobem na nowy zawód, osobistą potrzebą zmiany w życiu? Miał coś wspólnego z tym, że została Pani mamą?**

Ja doświadczyłam wpływu HAE na sobie jeszcze jak pracowałam jako menadżer w firmie consultingowej. Zaczęłam szukać innych osób na świecie, które by miały podobne doświadczenia. Tak znalazłam Horse Dream i Karin i Gerarda Krebs – twórców metody Horse Assisted Education. Pojechałam do nich uczyć się. Akurat zaczynała się pierwsza na świecie szkoła facylitatorów Horse Assisted Education. Równoległe rozpoczęłam wprowadzanie HAE do Polski. Od razu „z przytupem” – w pierwszym roku działalności na warsztatach była aktorka Joanna Brodzik, a program o tym pojawił się w telewizji publicznej.



Mamą zostałam...  
dzięki mojej  
pracy jako  
facylitator HAE.  
I nie ma w tym  
ani krzty  
przesady.

## Z końmi związana jestem prawie całe życie. Prowadziłam własną stajnię, wyhodowałam kilka koni, pracowałam jako instruktor jazdy konnej, hipoterapeuta.

Mamą zostałam... dzięki mojej pracy jako facylitator Horse Assisted Education. I nie ma w tym ani krzty przesady. Wpływ tej metody, który niejako „nieubłaganie” zaprasza do kontaktu z wszystkimi częściami siebie, do uspołniania się, do poszukiwania działania zgodnego z własnym potencjałem stworzył we mnie przestrzeń nie tylko na macierzyństwo, ale również na wiele rzeczy, które są związane z nurtem rodzicielstwa bliskości. Stąd: poród w domu, długie karmienie piersią, współtowarzyszenie dziecka w aktywności zawodowej i tak dalej...

**Jak wyglądała Pani ciąża? Czy ten rodzaj pracy nie jest zbyt trudny dla kobiety spodziewającej się dziecka? Do tego tak odpowiedzialna rola - czyba nie miała Pani wielu szans, aby czasem sobie odpuścić, zrobić wolne...?**

Ostatni warsztat prowadziłam w 8. miesiącu ciąży. Kwestie cięższe, jak przyniesienie czegoś, czy zdjęcie belki, żeby wejść na plac z koniem robił drugi facylitator (prawie zawsze pracujemy parami). Poza tym nie ma w tej pracy nic ciężkiego! Roz-

mawiamy z ludźmi, towarzyszymy w procesie rozwojowym. Jeśli chodzi o rytm pracy, to ja wyznaczam sobie terminy, kiedy mam warsztat. Kiedy ich nie ma, mogę przespać cały dzień lub pracować inaczej, więc to była idealna praca na ciążę. Zazwyczaj około 3-4 godziny pracy dziennie, i raz, dwa razy w miesiącu warsztaty.

**Jakie predyspozycje trzeba mieć, jakie cechy w sobie pielęgnować, aby móc wspierać osoby poddawane treningowi z końmi? Czy bycie „psychologiem”, dobra komunikacja z ludźmi są również ważne, jak dobry kontakt z końmi? A może mówimy tu wręcz o jakimś metajęzyku?**

Trzeba być czarownicą (śmiech). Oczywiście żartuję... Droga facylitatora HAE to przede wszystkim droga do bycia jak najbardziej sobą. O ludziach i koniach trzeba wiedzieć tyle, żeby umieć zadbać o ich komfort.

Mam konia trenera, który jest „wyspecjalizowany” w uczeniu ludzi asertywności bez wchodzenia w przemoc czy agresję. Idealnie reaguje, złościąc się i pokazując niez-

dowolenie, jak ktoś próbuje na nim coś wymusić uciekając się do manipulacyjnych sztuczek graniczących z przemocą psychiczną. To są momenty, w których jestem potrzebna, żeby po wskazówce od konia zachęcić uczestnika do spróbowania innej drogi komunikacyjnej. Celem jednak jest interweniowanie w jak najmniejszym stopniu. Pozwolenie na wychwycenie tego komunikatu wprost od konia.

**Czego można nauczyć się w kontakcie z końmi? Jakie cele można dzięki ich pomocy osiągać?**

Konie uczą dobrego „przyprawiania” życia. Jednych uczą wrażliwości, innych stanowczości. Ludzie się przy nich „porządkują”, uspołniają. Konie pozwalają odkryć swoje wartości, nadać im priorytety. Budują mosty między ludźmi. Robią całą masę dobrych rzeczy.

Jeden z uczestników naszych warsztatów jest nauczycielem akademickim. Jego bołątką był moment wystawiania ocen, ponieważ studenci próbowali zawsze wynegocjować choć pół stopnia więcej. Dostaje 4. Prosi o 4.5 Dostaje 5. Prosi o 5.5 Jego decyzje nie były respektowane. W pewnym momencie w jego życiu pojawiły się konie i Horse Assisted Education. Bardzo się tym zafascynował i poświęcał temu sporo czasu. Jak przyszła kolejna akademicka sesja, jak zwykle rozdał indeksy z ocenami. Kowalska 4. Nowak 5. I tak dalej... Tylko, że nikt już nie dyskutował jak zwykle. Jego osoba uspołniła się, przez co jego autorytet przestał być podważany.

**Czy Pani praca angażuje rodzinę? Jak udaje się Pani godzić życie zawodowe z macierzyństwem?**

To jest idealny zawód dla mam. Prowadzę warsztaty dwa razy w miesiącu, wtedy jestem niedostępna cały dzień i wtedy z synkiem jest mój mąż. Poza tym pracuję z domu lub jeżdżę do klientów, lub koni.

Wiele rzeczy jestem w stanie zrobić przy synku. Teraz ma już 2,5 roku i chodzi do klubiku na 6 godzin, więc wszystkie sprawy załatwiam właśnie w tym czasie.

**Czy trzeba mieć obszerną wiedzę o koniach i praktykę w pracy z nimi, aby móc zostać trenerem HAE?**

Najważniejsze żeby poczuć do tego powołanie. Reszty zawsze można się nauczyć.

**Czy konie to dla Pani pasja, którą chce zarazić swojego synka?**

Pasję uważam za coś bardzo osobistego i unikatowego. Mój synek od pierwszego miesiąca był w wielu stajniach i czuje, że konie są istotne w moim życiu. Do tego stopnia, że jego pierwszym słowem był „kon”. Jednak nie uważam, że to będzie jego pasja. Swoją będzie musiał odkryć, i może to być coś bardzo dalekiego od koni. Konie i tak już płyną w jego krwi.

**Dziękuję za rozmowę. AM**